

Mateusz Żmudzinski

Rzymskie dziedzictwo Rumunii – interpretacje i wykorzystanie propagandowe oraz naukowe

Saeculum Christianum : pismo historyczne 22, 299-303

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

MATEUSZ ŻMUDZIŃSKI

RZYMSKIE DZIEDZICTWO RUMUNII – INTERPRETACJE I WYKORZYSTANIE PROPAGANDOWE ORAZ NAUKOWE

Obszary dzisiejszej Rumunii przez całe wieki były zamieszkałe przez ludność dacką. Na tych terenach znajdowały się bogate pokłady złota, rud srebra i żelaza, bogate w drewno i zwierzynę lasy, znaczne złoża soli, a także cały szereg innych bogactw naturalnych. Silne królestwo Daków prowadziło intensywną eksploatację złóż i gromadziło legendarne skarby. Rzymianie wiedzieli o bogactwie tamtejszych królów oraz zdawali sobie sprawę z tego, że złoto i srebro mogą posłużyć do opłacenia żołdu tysiącom najemnych wojowników. Obawiali się bogatego i silnego sąsiada przy swoich granicach. Dunaj, który oddzielał obszary cesarstwa od królestwa Daków stanowił drogę zaopatrzenia stacjonujących nad nim legionów i nawet najmniejsza ingerencja z północy mogła poważnie zdestabilizować sytuację na Bałkanach. Co jakiś czas dochodziło do zatargów granicznych. Aby utrzymać pokój, za panowania cesarza Domicjana, Imperium musiało opłacać się mniejszemu sąsiadowi, a nawet do dyspozycji jego królów przysyłać kadrę inżynierską, która pomagała w budowie „sojusznicznych” twierdz. Warto tu zauważyć, że Dakowie wybijali nie tylko swoje złote pieniądze (kosony), lecz także imitacje srebrnych rzymskich monet, co ciekawe o znakomitej zawartości kruszcu¹. Pieniądze te mogły służyć zarówno do podkupywania rzymskich legionistów, jak i zatrudniania germańskich najemników. Mogą o tym świadczyć wyobrażenia Germanów, służących po stronie Daków a przeciw Rzymianom, jakie ukazano na reliefach z Adamclisi. Rozpoznaje się ich po specyficznym uczesaniu, gdyż ich książęta nosili podówczas charakterystyczny koczek (nodus). Bogate złoża rud żelaza pozwalały wyprodukować znaczne ilości broni. Rzymianie, z jednej strony obawiając się o swoje interesy polityczne w tym regionie, z drugiej zaś strony licząc na ogromne łupy, zdecydowali się na potężną akcję zbrojną. W wyniku dwóch kolejnych wojen, jakie toczono pod wodzą cesarza Trajana w 106 roku naszej ery, dokonał się ostateczny podbój Dacji. Wkrótce potem utworzono prowincje dackie, a za wojskiem na te tereny z różnych części świata rzymskiego nadpłynęli osadnicy. Ponieważ znaczna część rodzimej ludności nie przeżyła straszliwych wojen, czy to zginęła w walkach, czy to wywieziona jako niewolnicy do Rzymu, dlatego też sytuacja osadników była znacznie ułatwiona. Daków można było przesiedlać z miejsc z natury obronnych w górach na otwarte przestrzenie na nizinach, czy z żyznych pól na ugory². Po

¹ Por. C. Găzdac, L. Călian, A. Alföldy-Găzdac, *The ancient and byzantine gold coinages in the National History Museum of Transilvania*, Coins from Roman Sites and Collections of Roman Coins from Romania vol III/2, Cluj-Napoca 2007, s. 28-39.

² B. Gerov, *Landownership in Roman Thracia and Moesia (1-st-3-rd century)*, Amsterdam 1988, s. 185 i n.

unormowaniu się sytuacji doszło do stopniowego mieszania się osadników z autochtonami. Obecnie, w ruinach dawnych miast i obozów legionowych spotykamy tysiące fragmentów naczyń wykonanych na modłę dacką. Podobnie na cmentarzyskach widać wyraźnie przetrwanie zwyczajów, jakie panowały tam przed podbojem. Najwyraźniej, rzymscy właściciele willi w swoich gospodarstwach zatrudniali miejscowych wieśniaków, a legioniści kupowali ich produkty rolne³. Następową romanizacja ludności prowincji, a językiem urzędowym, językiem napisów była łacina. Niektóre zachowane inskrypcje pokazują, iż potomkowie miejscowej ludności stopniowo awansowali i uzyskiwali status członków lokalnych elit miejskich. Rzymianie byli poważnie zainteresowani utrzymaniem większości podbitych tam terenów i po rezygnacji za panowania Hadriana z pastwisk i nieużytków na wschód od Karpat, wyraźnie ograniczyli się do zajmowania terenów bogatych w złoża. Na omawianych obszarach w nadzwyczaj krótkim czasie stworzono system dróg, zbudowano liczne miasta oraz siedziby wojsk. Rzymianie prowadzili wydobywanie złota, rud srebra i innych bogactw. Obecnie szacuje się, iż samego złota wydobywano ok. 5 ton rocznie, a srebra około dwa razy więcej⁴. Prowincje dackie stwarzały znakomite warunki do szybkiego awansu finansowego i społecznego. W zawrotnym tempie rodziły się prawdziwe fortuny. W kopalniach pracowały tysiące górników, a w miastach zakładano różnorodne warsztaty rzemieślnicze. Z czasem wyroby tamtejszych rzemieślników były sprzedawane do innych prowincji i za granicę cesarstwa. W trzecim wieku naszej ery nastąpił poważny kryzys gospodarczy, który pociągnął za sobą osłabienie struktur państwowych. Jednym z jego rozlicznych skutków było osiedlanie się Germanów, wolnych Daków oraz innych grup przybyszów w granicach cesarstwa. Ostatecznie doprowadziło to do destabilizacji i zaważyło na ewakuacji prowincji. Wyprowadzono z Dacji rzymskie wojsko i urzędników. Wspomniana decyzja nie oznaczała jednak całkowitego wyludnienia terenów, ale zmianę statusu mieszkańców. Wygląda na to, że znaczna część ludności, jaka pozostała po ewakuacji, była silnie zromanizowana. Jest to widoczne w dzisiejszej nazwie państwa, w rozlicznych pozostałościach językowych oraz w kontynuowaniu przez całe wieki, już po ewakuacji prowincji całego szeregu rzymskich tradycji rzemieślniczych. Zauważyła to m.in. Lavinia Grumeza, która badając pracownie garncarskie stwierdziła konsekwentne powtarzanie planów i konstrukcji pieców rzymskich⁵. Kontynuację rzymskich tradycji zauważa się formach i dekoracjach naczyń a nawet biżuterii.

Dziś na obszarach Rumunii, a dawnych prowincji dackich trudno znaleźć miasteczko, które nie miałyby antycznych korzeni i do którego nie prowadziłyby rzymska droga⁶. Do największych tamtejszych miast należały Drobeta, Dierna, Ulpia Traiana Sarmizegetusa, Apulum, Potaisa, i Napoca. Ich ludność liczyła od kilkunastu do może dwudziestu pięciu tysięcy mieszkańców. Na ich ruinach stoją współczesne rumuńskie miasta. W Berzobis i Potaissie znajdowały się obozy legionowe, a w ich otoczeniu sieć pomniejszych kaszteli. Przy prowadzących do nich drogach zakładano gospodarstwa willowe, w których produkowano żywność na sprzedaż do miast i obozów wojskowych. Do dziś też eksploatowane są

³ M. Macrea, *Viața în Dacia Romaă*, București 1969, s. 290.

⁴ F. Dumitru, *Pagini din istoria mineritului*, Deva 2005, s. 87.

⁵ Wystąpienie na konferencji: L. Grumeza, *PostRoman and Sarmatian Pottery Workshops in Banat during the End of the 3-rd i Beginning of the 5-th Century AD*. International Symposium of Archeology and History in Memoriam Constantini Daicovicu, The 41-th edition, Caransebeș 17-20 February 2015.

⁶ Por. C. Gaiu, D. Protase, G. Marinescu, *Castrul Roman de la Ilișua*, Bistrița 1997; A. Ardeț, L. C. Ardeț, Tibiscum, Așezările romane, Cluj-Napoca 2004.

kopalnie złota i rud srebra w rejonie Roşia Montana, w których niemal dwa tysiące lat temu pracowali rzymscy górnicy. Podobnie trwa kontynuacja wydobywania soli w kopalni w Turdzie, dawnej Potaissie. Resztki dawnych willi, zabudowań, umocnień wojskowych czy urządzeń produkcyjnych są więc w Rumunii zjawiskiem powszechnym⁷. Zabytki te znacznymi atrakcjami turystycznymi i w wielu miejscach można oglądać antyczne ruiny. Szczególnie wiele jest zachowanych w Transylwanii. Budowle z okresu schyłku cesarstwa można też spotkać w delcie Dunaju. Muzea, jak w Cluj-Napoce. Timișoarze czy w Bukareszcie mają znaczne kolekcje pamiątek⁸, w tym wprost niespotykane nigdzie indziej woskowe tabliczki z inskrypcjami. Zbiory te pokazują, iż w czasach cesarstwa rzymskiego na omawianych obszarach rozkwitała gospodarka a wraz z nią kultura i sztuka. W dysproporcji do rozlicznych zabytków archeologicznych i numizmatycznych, nie mamy dziś równie bogatych źródeł pisanych, dotyczących życia w rzymskiej Dacji. Krótkie inskrypcje nie zawsze dają tyle informacji co długie relacje, opisy, prywatne listy, jakie możemy znaleźć w przypadku badania innych prowincji. Powoduje to powstawanie pewnych nieporozumień, czy wręcz prowadziło do dowolnej interpretacji danych. Już w starożytności miały miejsce takie sytuacje. Pierwsze uproszczenia można wiązać z tekstem Eutropiusa, który podbite przez Trajana tereny określał jako całkowicie wyludnione w wyniku podboju i wyginięcia Daków, dzięki czemu osadnicy jakoby zastawali puste ziemie⁹. Źródła archeologiczne wyraźnie pokazują, iż jego relacja jest prawdziwa jedynie dla wybranych obszarów, a znacznej części nie. Jego tekst powstał wiele lat po wojnach i nie był relacją z wojen a podręcznikiem dla romanizujących się nowych mieszkańców cesarstwa. Jednak owa masowa eksterminacja w jego relacji przybrała rozmiary całkowitego wyludnienia Dacji. Można to traktować jako swoistą propagandę, pokazującą nowym obywatelom, że Rzym jest wielki, potężny i może zmiażdżyć każdego wroga. Element ten później, w XX wieku, po II Wojnie Światowej, był silnie eksploatowany przez komunistycznych propagandystów i do dziś pokutuje w niektórych umysłach, także polskich historyków. Zmiana systemu politycznego i obalenie komunistycznej dyktatury spowodowały uwolnienie nauki rumuńskiej od decyzji partyjnych sekretarzy. Skutkiem tego jest dzisiejsza swoboda badań i zainteresowań naukowych. Zaczęto na znaczną skalę prowadzić wykopaliska na rozlicznych po – rzymskich stanowiskach archeologicznych. W efekcie tych prac zaczęto też pisać o ich pozytywnym wkładzie w rozwój tego regionu. Badania te pozwoliły np. doprecyzować informacje dotyczące ewakuacji prowincji. Okazało się, że wbrew antycznemu, nieobiektywnym historiografom, ewakuacja nastąpiła za panowania cesarza Aureliana, a nie Galiena¹⁰. Już w starożytności zauważano, że ewakuacja bogatej w złoto prowincji jest czymś wstydliwym, stąd o podjęcie tej decyzji obwiniano Galiena, za którego Rzym poniósł dotkliwe straty. Cesarz ten był wygodnym „kozłem ofiarnym” i kolejne niepowodzenia, jakie na niego zrzucano, nie psuły jego wizerunku, gdyż i tak był on już zły. Inaczej było z wizerunkiem cesarza Aureliana. Źródła archeologiczne pokazują,

⁷ Por. N. Gudea, Porolissum. *Un complex arheologic Daco-Roman la merginea a Imperiului Roman*, „Acta Musei Porolissensis” XIII, Zalău 1989.

⁸ Por. D. Benea, *Die Römischen Perlenwerkstätten aus Tibiscum*, Timișoara 2004, s. 55-124; D. Benea, M. Crînguș, S. Regep-Vlasci, A. Ștefănescu, *Arta și tehnica emaliului în Dacia Romană*, Timișoara 2006, s. 11-150.

⁹ Eutropius *Breviarium ad urbe condita*, wyd. R. Ganszyniec Lwów 1937, ks. VIII,6,2.

¹⁰ M. Żmudziński, *The Image of Emperor Gallienus in ancien historiography – between manipulation and narrative* /w:/ B. Alroth, Ch. Scheffer (red.) *Attitudes towards the Past in Antiquity Creating Identities. Proceedings of an International Conference held at Stockholm University, 15-17 May 2009*, Stockholm 2014, s. 273-275.

iz do 275 roku naprawiano mury kaszteli i w ich obrębie wypłacano w nich żold. Nie można wykluczyć, że ewakuacja zaczęła się już kilka lat wcześniej, jednak ostatecznie zakończyła się za panowania Aureliana. Inne problemy związane z późniejszą propagandą wynikały z wielowiekowej obecności Węgrów w Siedmiogrodzie (Transylwanii). Węgrzy byli katolikami, tam – często feudalami, podczas gdy podlegli im rolnicy – Wołosi – wyznania prawosławnego. Co gorsza, w miarę humanitarne prawodawstwo (wciąż zezwalające na łamanie kołem) zostało tam zaprowadzone dopiero przez Marię-Teresę, a przez całe wieki za jakiegokolwiek formy buntu stosowano okrutne tortury czy nabijanie na pal. Konflikt społeczny nakładał się na narodowościowy i religijny. Powodowało to ogromne zadrażnienia, wręcz konflikty o charakterze narodowościowym i do dziś jest zauważalne w relacjach między przedstawicielami narodu węgierskiego i rumuńskiego. W czasach Austro-Węgier zbytnio nie interesowano się Dakami, a historiografowie węgierscy przychylniej patrzyli na Rzymian niż na Decebalą czy jego poddanych¹¹. Wymieniony dacki król dla rodzącej się państwowości rumuńskiej stawał się symbolem oporu przeciwko najeźdźcom. Później, w XX wieku, w czasach dyktatury komunistycznej pierwszy sekretarz partii Nicolae Ceausescu chętnie przedstawiał się jako godny następcą dackich władców, w tym bohaterskiego Decebala. Propaganda ukazywała go jako obrońcę narodu, który musi samotnie zmagać się z zagrożeniami z zagranicy. Za jego długoletnich rządów nie szczędzono środków na badania nad dackimi twierdzami, Rzymian zaś widziano wyłącznie jako okrutnych morderców i najeźdźców. Nowożytnych mieszkańców kraju pokazywano jako potomków jedynie Daków, a nigdy ich rzymskich ciemiężycieli. Obecnie w nauce rumuńskiej nie wykorzystuje się dziedzictwa archeologicznego do udowadniania Węgom, czy innym narodom praw do ziem odziedziczonych po dackich przodkach. Uwolnienie nauki od celów propagandowych spowodowało zainteresowanie nowymi polami badawczymi, w tym obecnością Germanów czy później Słowian na terenach obecnej Rumunii. Tamtejsi archeolodzy prowadzą badania na światowym poziomie, a ich wyniki są drukowane w językach kongresowych. To są nieraz bardzo prestiżowe publikacje. Dziś rzymska Dacja jest jedną ze zdecydowanie najlepiej poznanych części dawnego cesarstwa rzymskiego. Wynika to z niezwykle sumiennej i rzetelnej pracy dużej grupy znakomitych rumuńskich archeologów. Rezultaty ich badań są chętnie cytowane za granicami¹², a oni sami są zapraszani na międzynarodowe kongresy czy z wykładami do różnych krajów. Jest to zauważalne, w odróżnieniu od szeregu nawet znacznie zamożniejszych krajów, które nie potrafią aż tak dobrze wykorzystać swojego antycznego dziedzictwa. Wspomniane znakomite wyniki badawcze istotnie wpływają na prestiż nauki a zarazem współczesnego państwa rumuńskiego. Krótkotrwała obecność, a zarazem intensywna działalność Rzymian na terenach obecnej Rumunii, tj. od 106 r. n.e. do 275 r. n.e. czyni z dawnych prowincji dackich niezwykle interesujący obszar. Rumuńscy archeolodzy znakomicie zdają sobie z tego sprawę i poprzez publikację wyników badań wprowadzają je na szerokie wody nauki światowej¹³.

¹¹ Węgierskie spojrzenie na dzieje Transylwanii pokazuje *kronika Faptele Ungurilor (Chronicon Antonini Bele Regis Notarii Gesta Hungarorum)* tłum. Na jęz. rumuński i komentarz P.L. Tonciulescu, București 1996.

¹² Por. M. Żmudziński, *Gospodarka w rzymskiej prowincji Dacji Superior*, Wrocław 2007.

¹³ Por. C. Găzdac, *Monetary circulation in Dacia and the provinces from the Middle and Lower Danube from Trajan to Constantine I (AD 106-337)*. Coins from Roman Sites and Collections of Roman Coins from Romania vol VII, Cluj-Napoca 2010; H. W. Müller, B. Schwaighofer, I. Piso, M. Benea, *Der Marmor im Römischen Dakien*, Cluj-Napoca 2012.

Podsumowując, warto zauważyć, iż dzisiejsza Rumunia jest dziedzicem wielu zabytków po ongiś mieszkających tam Rzymianach. W przeszłości bywało ono różnie wykorzystywane, także pod względem propagandowym. Dziś jest ogromną szansą dla tamtejszych badaczy i stwarza znakomite perspektywy naukowe.